Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.06. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 237. | Wtorek 29-go grudnia 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Nasza polityka naftowa.

Nasz przemysł naftowy był przed laty chlubą Polski, a przynajmniej tej części kraju, gdzie istnieją złoża ropy, od pewnego czasu znajduje się on w położeniu niezbyt pomyślnem. Składa się na to z jednej strony brak dostatecznego zapotrzebowania na rynkach krajowych i ostra walka konkurencyjna na rynkach zagranicznych dokąd nasze zakłady przetwórcze wywożą nadmiar swej produkcji, jak obecnie, oczywiście z niedoborem.

Przyznać trzeba, że kryzys produkcji naftowej dotknął nietylko Polskę. Z równą, a może i większą jeszcze siłą ogarnęło przesilenie gospodarcze przemysł naftowy innych krajów produkujących. Polska jednak znajduje się w położeniu odrębnem. Oto, gdy inne kraje w celu zmniejszenia zbędnej nadprodukcji ograniczają wydobycie ropy, co ma miejsce zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Wenezueli i Rumunji, my wprost przeciwnie, musimy poszukiwać nowych źródeł ropy. Nie należy zapominać, że wydobycie ropy na terenach naszego zagłębia naftowego kurczy się. Złoża znane dawno już zostały wyzyskane, względnie zasoby ich znajdują się na krawędzi wyczerpania. Porównania z latami ubiegłemi wskazują aż nadto dosadnie malejące z każdym niemal rokiem liczby wydobycia z głębin ziemi płynnego surowca. Nasza produkcja ropy stanowi dziś zaledwie jedną trzecią procent produkcji światowej, gdy w roku 1908 stanowiła pięć procent, a w chwili odbudowania Polski niepodległej około półtora procent. Wydajność naszego zagłębia naftowego sięga dziś około 650.000 ton ropy rocznie, a więc ilość dalekiej od wyzyskania całkowitej sprawności zakładów przetwórczych, wynoszącej łącznie około 1.300.000 tonn rocznie.

Wprawdzie ta niedostateczna wytwórczość nietylko zaspakaja w zupełności potrzeby rynku wewnętrznego, ale jeszcze pozostawia dość znaczne nadwyżki, lokowane z trudnością zagranicą. Należy jednak liczyć się z niezawodnem zwiększeniem zbytu produktów naftowych w kraju, które wynoszą dziś zaledwie około 13 kilogramów na głowę ludności w Polsce, a mogą w przyszłości osiągnąć kwotę podwójną t. j. 27 kilogramów, jak w Czechosłowacji i dalej— do zrównania się z poziomem spożycia Niemiec (45 kilogramów) lub 95 kilogramów, jak to ma miejsce we Francji.

Przewidywania te, jak również względy obrony państwa, bilansu handlowego a wreszcie traktatowe i polityczne nakazują czynić dalsze poszukiwania i odkrywać nowe złoża naftowe na ogromnej prawie pół tysiąca kilometrów liczącej przestrzeni Karpat i ich przedgórza, gdzie wszędzie niemal występują mniejsze lub większe, a zawsze wydajne złoża naftonośnego surowca. Musimy zatem popierać kopalnictwo naftowe, co jednakże wymaga daleko idącego uzgodnienia postulatów wszystkich czynników przemysłu naftowego, a więc produkcji surowca, przemysłu przetwórczego i handlu, zarówno krajowego, jak i zagranicznego wraz z całym aparatem rozdzielczym.

Uzgodnienie takie mogłoby nastąpić na drodze połączenia wszystkich tych czynników w ramach organizacji, która zjednoczyłaby całokształt naszego przemysłu naftowego. Podobnie, jak przed czterema laty, gdy powstał dzisiejszy Syndykat Przemysłu Naftowego, inicjatywą ku stworzeniu nowej rozszerzonej organizacji przemysłu naftowego dał obecnie rząd, w osobach p. premjera i p. ministra przemysłu i handlu, powierzając b. ministrowi inż. Szydłowskiemu, jako mężowi zaufania, misję zorganizowania przemysłu naftowego na zasadach, jednoczących wszystkie czynniki tegoż przemysłu.

Sprawa ta, której pomyślne załatwienie będzie miało niewątpliwie doniosły wpływ na przyszły rozwój tej ważnej gałęzi naszego gospodarstwa narodowego, jest dziś jednem z najaktualniejszych zagadnień i stanowi częsty przedmiot rozważań prasy. Stowarzyszenie Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, w działalności swej zmierzające stale ku naświetleniu tego rodzaju zagadnień w sprawie polityki naftowej, poświęciło w ostatnich dniach jeden ze swych wieczorów dyskusyjnych, na którym referat zasadniczy wygłosił dr. Alfred Kielski, wybitny rzeczoznawca w dziedzinie przemysłu naftowego. Prelegent, operując szeregiem przykładów i danych statystycznych, wykazał w sposób nader przejrzysty, że nowa organizacja przemysłu naftowego winna wypełnić dotychczasowe luki, t. zn. zorganizować całokształt kopalnictwa naftowego, a więc zarówno producentów t. zw. czystych, jak i producentów-rafinerów, winna dalej zespolić zorganizowane w ten sposób kopalnictwo ze zorganizowanym całkowicie przemysłem przetwórczym i umożliwić dalszą rozbudowę centralizacji w kierunku jaknajdalszego obniżenia kosztów aparatu sprzedaży i skoncentrowania wszystkich wysiłków w celu osiągnięcia możliwości płacenia za surowiec takich cen, które zachęciłyby kopalnictwo do prowadzenia wierceń w warunkach wyjątkowo ciężkich, zarówno geologicznie, jak technicznie i wreszcie gospodarczo.

Stworzenie takiej organizacji należy do szczególnie trudnych zadań i jest bardzo możliwe, że przemysł naftowy o własnych siłach niezdoła przezwyciężyć, piętrzących się na drodze do tego celu przeszkód. Być może, że zajdzie tu potrzeba czynnej informacji rządowej w drodze wydania odpowiedniej ustawy, która ureguluje i uzdrowi dzisiejsze warunki, w jakich pracuje nasz przemysł naftowy.

J. R.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowa adwokata Rudzińskiego.

W ostanim dniu procesu przed świętami—przemawiał obrońca osk. Mastka, adw. Rudziński.

Adw. Rudziński zaczął od kongresu krakowskiego.

Z kolei mówca szeroko rozwiódł się o badaniu Wohnouta twierdząc „że w pewnej chwili role się zmieniły i to nie pan prokurator badał Wohnouta, a Wohnout p. prokuratora". Chodziło o to, że na jednym z wieców Wohnout miał mówić o gniewie znękanego ludu. To jest tak stare, jak świat. to powodzenie odpowiedział Wohnout na pytanie prokuratora—ale panie prokuratorze, czy to ja mogłem powiedzieć?—rzuca potem pytnie w stronę foteli oskarżycieli.

Dalej adw. Rudziński rozprawia się z zeznaniami niektórych świadków dzielących PPS., na kilka odłamów, prawicowy, lewicowy i centrum i stwierdza, że z zasady wszystkich, którzy siedzą na ławie oskarżonych zawsze zalicza się do odłamu lewicowego.

Akt oskarżenia na wyrost.

Przegraliście, panowie oskarżyciele stawkę na artykuł 101.—

Nie wiem kto jest autorem aktu oskarżenia. Tam są dwa podpisy. Jeden z panów prokuratorów już ręce umył. Stwierdzam, że akt oskarżenia jest uszyty na wyrost, by jeśli się go będzie okrawało, coś jednak pozostało. Dukaty złote artykułu 101 musiały zmienić się na miedź, na drobne. Zbierano ziarnko do ziarnka, wiec do wiecu, powiedzionko do powiedzionka, aby tylko wykroić jakiś akt, stworzyć pozory art. 101. Myślano, że jeśli nie ostoi się art. 101 to chociaż będzie 253, 154, a może nawet 129. Po co cały ten proces?

Po co ten proces?

Po co cały ten proces? Poco obnażyliśmy, panowie sędziowie, przed światem całą nędzę życia polskiego? I zastanawiam się, dlaczego nie znalazł się wśród waletów człowiek, który przestrzegłby czynnik miarodajny przed robieniem tego procesu:

Dalej obrońca charakteryzuje osk. Mastka, nazywając go prawdziwym polskim robociarzem.

Legenda Dziadka.

Dalej przechodzi adw. Rudziński do tego, co wytworzyło tę sprawę — do dyktatury.

Powtarza argumenty, przytaczane już przez jego poprzedników, omawia rolę Marszałka Piłsudskiego.

Dyktator — mówi obrońca — przekreślił rycerza wolności i w legendzie nie zostało nic z Dziadka i Komendanta. Proces ten zrodził się w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Adwokat charakteryzuje w ironiczny sposób zeznania świadków oskarżenia, m. in. min. Stamirowskiego nacz. Hauke, Nowaka, nacz. Wolanieckiego.

Ostro rozprawia się z młodym krakowskim cenzorem Choczyńskim i mjr. Dziadoszem, którego nazywa „małym człowiekiem". W związku z rolą mjra Dziadosza wspomina o tem, że agencja „Iskra" jest subsydjowana z funduszów przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem.

„Pułkownik Grabowski".

Czy ten proces toczy się przy drzwiach otwartych? — zapytuje obrońca.

Raczej przy drzwiach zamkniętych, bo panowie prokuratorowie weszli w sojusz z cenzurą i konfiskują to, co jest dla nich niewygodne.

Gdyby po ich stronie była słuszność— to nie potrzebowaliby bać się prawdy! Ale prawda kiedyś wyjdzie na jaw.

Przyjdzie czas kiedy kryzys minie, zatriumfuje prawo i wzrośnie walor Polski.

Chociaż spustoszenie moralne długo jeszcze będzie się dawało we znaki — kiedyś zabłyśnie lepsze jutro.

Głos sumienia przemówił przez usta Andrzeja Struga — to sumienie się zbudzi.

Ale płomienny trubadur dzisiejszego reżimu — pan pułkownik Grabowski...— pardon, pan prokurator Grabowski — zadużo się myśli o pułkownikach — w to nie wierzy. Wogóle panowie prokuratorowie myślą kategorjami policyjnemi — my politycznemi...

O nic innego nie proszę — kończy obrońca — tylko o to, byście pamiętali, że ci, co siedzą na ławie oskarżonych, są naszymi sojusznikami w obronie zagrożonych praw Rzplitej!

O godz. 15.15 przewodniczący ogłosił przerwę do poniedziałku o godz. 9.30.

Gdańsk podwyższył podatki na towary z Polski.

GDAŃSK. Senat w. m. Gdańska wprowadził nowy podatek dla handlu wędrownego, który obciążyć ma jedynie osoby, przewożące swe towary z poza granic wolnego miasta.

O ile towary przewożone są samochodami, handlarze opłacać będą musieli podatek w wysokości 450 guldenów rocznie. Handlarze, dostarczający towary furą parokonną, opłacac będą 250 guld. rocznie, zaś furą jednokonną —120 guldenów.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme", podkreślając trudności, jakie z tego powodu wyniknęły dla dowozu tańszych produktów z Polski, przewiduje wzrost cen, co odbije się na ludności uboższej oraz na bezrobotnych.

Podpisanie nowego układu sowiecko-niemieckiego.

BERLIN. Urzędowo komunikują, że w wyniku prowadzonych w Berlinie od 14 listopada r. b. niemiecko-sowieckich rokowań gospodarczych podpisany został protokół. Postanowienla ujęte w formę protokółu podlegają zatwierdzeniu zainteresowanych rządów.

Celem rokowań berlińskich było rozszerzenie podstaw współpracy gospodarczej niemiecko-sowieckiej. Rząd niemiecki przywiązał do tych rokowań szczególne znaczenie, ponieważ w ich ramach miał być zbadany problem zdolności płatniczych Sowietów. Ta właśnie kwestja była przedmiotem prawie dwumiesięcznych intensywnych prac.

Poza tem były badane możliwości forsowania zbytu sowieckich produktów rolniczych w Niemczech.

Rezultat rokowań berlińskich jest aktem nowych ustępstw niemieckich wobec sojusznika sowieckiego.

Rewolucja w Portugalji.

Powstańcy dokonywują aktów terroru.

LIZBONA. Znaczna liczba rewolucjonistów, która w swoim czasie uciekła z Portugalji, zgromadziła się w miejscowościach pogranicznych, przygotowując ponownie wybuch powstania.

Kilkuset rewolucjonistów wtargnęło do miasta Evorc i dokonało szeregu aktów terrorystycznych.

Na całym terenie Portugalji rozpowszechniane są obecnie odezwy rewolucjonistów. Komuniści wykorzystują również naprężoną sytuację i wzywają robotników do bezwzględnej walki z generałem Carmoną, który sprawuje już dyktaturę od trzech lat.

Istnieje obawa, iż w najbliższych dniach dojdzie do walk ulicznych.

Olbrzymi reflektor w Rozewiu.

PUCK. Polska latarnia morska na przylądku Rozewskim otrzymała nowy olbrzymi reflektor, którego światło o sile 7 miljonów świec widoczne jest na odległość 46 klm. na morzu. Jest to zatem najpotężniejsza latarnia morska w Europie. Reflektor latarni obraca się 20 razy na minute.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Papież o bezrobociu i prześladowaniu religji.

Wielka mowa Ojca św. do kolegjum kardynałów. Jego Świątobliwość zaleca modły o pokój.

RZYM. Dorocznym zwyczajem Ojciec św. przyjął kolegjum kardynalskie, które złożyło mu życzenia świąteczne.

Na przemówienie dziekana kolegjum kardynała Granito di Belmonte Papież odpowiedział długą mową. w której przedewszystkiem wyraził żal z powodu katastrofy w bibljotece watykańskiej w której utraciło życie 5 osób, nie mówiąc o szkodach materjalnych. Papież polecił modły za dusze ofiar katastrofy.

Przechodząc do spraw politycznych i ogólnych, Papież ubolewał nad prześladowaniem religijnem w Rosji, Meksyku i Hiszpanji.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Papież poświęcił kryzysowi ekonomicznemu i finansowemu oraz bezrobociu z zadowoleniem stwierdzając, że jego wezwanie udzielenia pomocy bezrobotnym zostało wysłuchane.

Mówiąc o rozbrojeniu, Papież zaznaczył, że od ludzi nie należy oczekiwać zbyt wiele, zwrócić należy myśl do Boga z modłami o pokój.

Papież zapowiedział wreszcie wydanie encykliki, poświęconej kongresowi w Efezie, z okazji r o c z n i c y soboru, Ojciec św. w encyklice „Lux veritatis”, datowanej 25.12, ogłoszonej w pierwsze święto, wzywa wiernych, którzy odłączyli się od kościoła katolickiego, a mianowicie dyssydentów kościoła wschodniego do przywrócenia jedności kościoła katolickiego. (TAT).

Zamach na ambasadora japońskiego w Moskwie.

Aresztowanie urzędnika komisarjatu komunikacji. — Poseł czcsko-słowacki opuszcza Moskwę.

MOSKWA: W tutejszych kołach dyplomatycznych rozegrała się niezwykle zagadkowa afera, w której bierze udział GPU i jeden urzędnik komisarjatu komunikacji, a k t ó r a niewątpliwie została sprowokowaną.

Do wiadomości publicznej przeniknęły doniesienia o tej aferze wskutek nagłego wyjazdu z Moskwy sekretarza czesko-słowackiej placówki dyplomatycznej p. Wanńca.

Na żądanie komisarjatu spraw zagranicznych musiał on Moskwę opuścić w ciągu 24 godzin.

Wedle dotychczasowych doniesień miał sekretarz poselstwa czesko-słowackiego nakłonić urzędnika komisarjatu komunikacji Gorina do dokonania zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie, Hirota. Gorin w ostatniej chwili miał o wszystkiem donieść GPU, które przez komisarjat spraw zagranicznych zwróciło się do poselstwa czesko-słowackiego.

Wanniec musiał natychmiast opuścić Moskwę, czesko-słowacki charge d'affaires przyrzekł jaknajdokładniejsze zbadanie całej sprawy. Gorin pozostaje narazie nadal w areszcie.

Wedle opinji GPU Wanniec chciał przez dokonanie tego zamachu wywołać konflikt między Rosją a Japonją.

Zatarg chińsko - japoński.

Niepodległa republika mandżurska. Walki o Czingczou wciąż trwają.

RYGA. Według doniesień sowieckich z Mukdenu, odbyła się tam konferencja autonomicznych rządów chińskich trzech prowincyj Mandżurji: Kiryńskiej, Hailungcjańskiej i Mukdekskiej. Konferencja ta zwołana została z inicjatywy rządu mukdeńskiego, pozostającego pod wpływem japońskim. Na konferencji postanowiono proklamować niepodległą federacyjną republikę mandżurską ze stolicą w Mukdenie.

Wobec proklamowania niepodległej republiki mandżurskiej nie wiadomo, czy plan japoński stworzenia w Mandżurji urzędu generała gubernatora z szerokiemi pełnomocnictwami będzie urzeczywistniony. Proklamowanie niepodległej republiki mandżurskiej stawia k o m i s j ę a n k i e t o w ą Ligi Narodów przed nową sytuacją. Granicą południową republiki mandżurskiej ma być Wielki Mur Chiński. Ponieważ jednak terytorjum południowe Mandżurji jest zajęte dotychczas przez wojska chińskie, przeto ostatnio prowadzone na szeroką skalę operacje wojenne, mające na celu zajęcie Cinczou prowadzą jednocześnie do wyparcia wojsk chińskich poza obręb przyszłego państwa mandżurskiego.

Utworzenie rządu republiki mandżurskiej wysuwa jednocześnie kwestję stosunku Sowietów do nowoutworzonego państwa. Jeżeli bowiem granice republiki mandżurskiej obejmą także północną Mandżurję, wówczas powstanie kwestja cedowania praw na kolej wschodnio-chińską, która znajduje się pod mieszaną administracją Sowietów i Chin. (ATE.)

Wojska japońskie zajęły Kuan - Tsi.

LONDYN. Komunikat sztabu japońskiego o przebiegu działań wojennych w południowej Mandżurji donosi, że walk toczą się na przedmieściu miasta Czing-Czao, które jest najważniejszym punktem strategicznym prowincji. Walki odbywają się w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych. Wojska japońskie zajęły Kuan-Tsi, gdzie rozbiły dwa pułki chińskie i wzięły do niewoli gen. Li-Boy-Pena.

Prasa tokijska podaje szczegóły walk o Czing-Czao. Piechocie japońskiej udało się przerwać pozycje chińskie w pobliżu stacji kolejowej Hai-Man, poczem nastąpił gwałtowny atak na Czing-Czao. Pod huraganowym ogniem artylerji japońskiej żołnierze chińscy ewakuowali przednią linję okopów.

Wykonany następnie atak 4 tysięcy żołnierzy japońskich na nartach doprowadził do przejściowego zajęcia północno-wschodniej części miasta. Uciekające wojska chińskie podpaliły dworzec kolejowy, warsztaty i kilka gmachów publicznych.

Przedmieście pozostawało w rękach japońskich przez 6 godzin. Koncentryczny atak chiński, wykonany z trzech stron, głębokiemi formacjami piechoty, zmusił Japończyków do cofnięcia się z Czing-Czao na odległość 10 klm. Walki trwają nadal. Chińczycy otrzymali w ostatnich czasach posiłki. Według obliczeń sztabu japońskiego, armja chińska w rejonie Czing-Czao składa się z 40,000 piechoty, 8,000 kawalerji i 70 dział.

Jakkolwiek walki w południowej Mandżurji toczą się ze zmiennem szczęściem, nie ulega jednak wątpliwości, że Czing-Czao wpadnie w ręce japońskie. Urzędy chińskie opuściły już miasto, przeniósłszy się do Sin-Czen.

Wybuch powstania w Tybecie.

LONDYN. We wschodnim Tybecie wybuchło powstanie tubylców przeciwko władzom chińskim. W pobliżu miasta Towang rozegrała się krwawa utarczka, w czasie której zginęło przeszło 100 szeregowców chińskich i 12 oficerów.

Lamowie tybetańscy nie biorą udziału w walkach, jednakże towarzyszą powstańcom w pochodzie, zagrzewając ich do boju. Stanowisko Dalaj-Lamy z Lhassy nie jest znane.

LONDYN. Ambasador amerykański w Tokjo odwiedził p. o. obowiązki min. spraw zagranicznych Szideharę, któremu zadał kilka pytań, dotyczących akcji wojennej w południowej mandżurji. Szidehara odparł, że konkretnych odpowiedzi będzie mógł udzielić Joszizawa, którego przyjazd jest oczekiwany w przyszłym tygodniu.

Stan wyjątkowy w Szanghaju.

Strajki i krwawe demonstracje.

LONDYN. Donoszą z Szanghaju o strajku 7.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym. Robotnicy domagają się podwyżki płac o 20 proc.

W dzielnicy przemysłowej w Szanghaju ogłoszono stan wyjątkwy. (ATE).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W wigilję Bożego Narodzenia zamordowany został w śródmieściu Berlina właściciel składu cygar, 66-letni Gustaw Huth. Bandyci wkradli się do wnętrza, zastrzelili Hutha, poczem zrabowali z kasy 300 marek i zbiegli. Policja wyznaczyła 1.000 marek nagrody za wykrycie zbrodniarzy.

— W tunelu nowojorskiej kolei podziemnej na stacji w Brooklynie, najechał z wielką szybkością pociąg towarowy, przyczem na skręcie oderwało się kilka wagonów, których zawartość zasypała 44 osoby, raniąc b. ciężko 12 osób.

— Pomiędzy s t a c j a m i Bologna i Foggia (Włochy) wykoleił się pociąg osobowy, którym jechał m. in. włoski min. pracy, przyczem dwie osoby zostały zabite, 6 odniosło rany. Minister wyszedł bez szwanku.

— Bułgarski minister finansów zamierza przeprowadzić z początkiem stycznia nowy program oszczędnościowy, przyczem rozpisana ma być większa pożyczka wewnętrzna, której obligacje obowiązani będą nabyć wyżsi urzędnicy państwowi oraz osoby prywatne, posiadające większe dochody. Przywóz towarów luksusowych do Bułgarji zostanie wzbroniony.

— W wigilję Bożego Narodzenia powtórzyły się w różnych dzielnicach Berlina napady młodocianych rabusiów na sklepy spożywcze. Między napastnikami, uzbrojonymi w rewolwery, a policją, wynikła strzelanina. Napastnicy zbiegli.

— Na skrzyżowaniu drogi z torem kolejowym w Buffallo (St. Zjedn.), najechał ekspress na 7 Polaków, wracających samochodem z pasterki. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

— Wdowa po zastrzelonym k r ó l u bandytów amerykańskich Jacku Diamondzie nie jest w stanie opłacić kosztów pogrzebu i zwróciła się do członków bandy zamordowanego męża, z prośbą o pomoc finansową.

— Wielkie miasto amerykańskie Filadelfja, stoi w obliczu bankructwa. Do wypłacenia poborów armji urzędników miejskich miastu potrzeba 1,700 tys. dolarów. Miasto Detroit również znajduje się w obliczu bankructwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 29 grudnia, Tomasza B., Kantuar M
Wschód słońca: g. 7.45 Zachód g. 15.32.
Długość dnia 7 godz. 37 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałekn na wtorek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Ze świąt. Trzy dni świąt Bożego Narodzenia minęły pod znakiem ogólnego kryzysu, jak w całym świecie, oraz pod znakiem zupełnej niepogody; w pierwsze święto padał ulewny deszcz w godzinach popołudniowych i wieczornych, pozostałe dwa również nie były wolne od opadów, czyli sprawdziła się przepowiednia: „Swięta Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie”. — We wszystkich świątyniach częstochowskich przez całe święta tłoczno było od wiernych, nietylko miejscowych, ale także przyjezdnych, nawet z dalszych stron. Na Jasnej Górze już od pierwszej mszy św., zaraz po odsłonięciu cudownego obrazu M. B. gromadzili się bardzo liczni wierni, wielu też z nich przystępowało do spowiedzi, a księża mieli niemało pracy z udzielaniem tych posług religijnych. — Z ubolewaniem stwierdzić należy bardzo niski poziom śpiewów kolendowych w kaplicy M. B. Częstochowskiej, — wprost wierzyć się nie chce, aby w sercu katolicyzmu ze strony kierownika chóru jasnogórskiego nie było należytego zrozumienia dla naszych kolend, tak pięknych, jakich nie posiada żaden naród na świecie. Nie śpiewaków to wina, bo wśród nich takie są siły, które zdolne wykonać wszystko, ale muszą oni, jak każdy zespół, podporządkować się kierownikowi. — W drugie i trzecie święto zawarto w kościołach katolickich kilkadziesiąt związków małżeńskich, w tem było kilka par zamiejscowych, przybyłych także z Poznańskiego, aby przed cudownym obrazem M. B. Częstochowskiej ślubować miłość dozgonną. — Pociągami do Częstochowy przybyło wiele osób spędzić tu święta wśród krewnych i znajomych. Spotykało się też sporo żołnierzy, odbywających służbę poza Częstocnową, w bliższych nam lub bardzo odległych miejscowościach; było też kilku ułanów z kresów wschodnich, w czapkach z barwnemi otokami, zwracających na siebie uwagę przechodniów, a ci, co ziem naszych strzegą na wschodzie, pełniąc bardzo odpowiedzialną służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza, mieli także kilku przedstawicieli podczas świąt w naszym grodzie. — Ruch na kolei, słabszy w pierwsze i drugie święto, ożywił się poważnie w niedzielę, gdy po spędzeniu świąt wiele osób opuszczało mury Częstochowy, wracając do swych miejsc pracy. — W kinach było znaczne ożywienie, jednakże nie takie, jakiego spodziewali się właściciele, przygotowując najprzedniejsze filmy, istotnie godne widzenia. — Mniej, niż zwykle, składano w tym roku życzeń świątecznych, a wzamian ten i ów pośpieszył z pomocą bezrobotnym, idąc za wskazaniami Komitetu, zajmującego się losem rzesz pozbawionych pracy. W Alejach panował tłok w godzinach południowych i wieczornych, gdy tłumy używały przechadzek, zwłaszcza na przestrzeni od cukierni Braci Błaszczyńskich do magistratu. — Dziś od rana miasto przybrało znów wygląd normalny, — warsztaty pracy, utrzymujące swój ruch dotychczasowy, po blisko czterodniowej ciszy zakipiały życiem.

Sylwester oficerów 27 p. p.

Zarząd Kasyna Oficerskiego 27 p. p. zawiadamia, iż w czwartek, 31 grudnia b. r., o godz. 22-giej w salonach Kasyna Oficerskiego (Aleja Wolności 44) odbędzie się wieczór sylwestrowy. Strój wieczorowy. Bilety wstępu dla stałych gości 5 zł. Bufet na miejscu. Orkiestra 27 p.p

Osobiste. W sobotę, 26-go b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Barbary związek małżeński pomiędzy panną Zofją Janicką a p. Józefem Wolnickim, skarbnikiem naszej Spółdzielni i kierownikiem technicznym „Słowa Częstochowskiego“. Podczas aktu ślubnego chór męski „Pochodnia“ wykonał „Veni creator“ St. Wiechowicza i „Wielki Boże“ E Mąkoszy, a znany skrzypek, p. Tadeusz Sztarkman, odegrał przy akompanjamencie organów przepiękne „Ave Marja“ Fr. Schuberta. Po ślubie matka pani młodej podejmowała po staropolsku nowożeńców i liczne grono osób w mieszkaniu domu nr. 11 przy ul. św. Barbary. Pan Wolnicki, który jest także członkiem zarządu częstochowskiego oddziału Związku Drukarzy, cieszy się ogólnem poważaniem kolegów, którzy bardzo licznie zgromadzili się w kościele, a wiele osób z pośród znajomych i przyjaciół obojga młodych małżonków, obecnych na uroczystości ich ślubu, świadczy o popularności pp. Janickich i Wolnickich w naszem mieście.

Opłatek u pracowników gastronomicznych. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, w południe, zarząd Związku Pracowników Gastronomicznych i Hotelowych urządził w lokalu przy ul. Jasnogórskiej 26 tradycyjny opłatek dla swych członków, którzy stawili się bardzo licznie. Do zebranych przemówił w krótkich, jędrnych słowach prezes, p. Kazimierz Roguski, podkreślając spójnię organizacyjną zrzeszonych członków, poczem nastąpiło tradycyjne dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. Pogawędka towarzyska w atmosferze b. serdecznej, przeciągnęła się przez kilka godzin popołudniowych. Dokonano także wspólnego zdjęcia fotograficznego wraz ze sztandarem Związku. Związek Pracowników Gastronomicznych i Hotelowych został niedawno zorganizowany w Częstochowie, a nowy zarząd energicznie zabrał się do pracy, starając się przedewszystkiem o poprawę bytu swych członków i wzmocnienie własnej organizacji.

Opłatek i zabawa u kupców-detalistów. Ruchliwy zarząd Zwiazku Kupców-Detalistów Chrześcijan z energicznym i pracowitym swym prezesem, p. Marjanem Misiorowskim, urządził w niedzielę po południu tradycyjny opłatek dla swych członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, w sali Rady Miejskiej. Przy opłatku odbyło się odznaczenie żetonami weteranów, którzy na placówkach kupieckich przetrwali od 25 do 40 lat. Nastąpiła potem zabawa taneczna, która w niezwykle serdecznej atmosferze przeciągnęła się do rana. Kupiec-detalista, mający w dzisiejszych ciężkich czasach b. trudne zadanie, w walce o byt, starał się choć na kilka godzin pozbyć trapiących go trosk i przy dźwiękach dobrze zgranego kwintetu zabawiał się w gronie swoich, uciekając chociaż w tym dniu od codziennej szarzyzny. Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości opłatka, odznaczenia weteranów i przebiegu zabawy podamy w jednym z następnych numerów.

Wieczór odczytowy P. O. W. (b. żołnierzy polskiej organizacji wojskowej (odbędzie się we wtorek, 29 b.m., o godznie 19 tej w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10). Na program złoży się: 1) „Chrystus w legendach betleemskich i dziejach ludzkości” wygłoszony przez p. prof. Adama Millera oraz 2) „Projekt komisji kodyfikacyjnej” (kodeks karny, nowe prawo małżeńskie, ustawa o aktach stanu cywilnego) wygłosi p. Henryk Jędrusik. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Opłatek legjonistów i peowiaków. W środę, 30 go b. m., o godz. 19 odbędzie się wspólny opłatek dla członków Związków Legjonistów i Peowiaków, w lokalu własnym (Aleja Kościuszki 10) Zarządy obu związków wzywają swych członków, aby stawili się wszyscy punktualnie. Zapisy do wzięcia udziału w opłatku przyjmowane będą w sekretarjacie do dnia 29-go b. m. włącznie, w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Ofiara. Jako w pierwszą rocznicę śmierci mojej najukochańszej matki Cecylji Ickowiczowej ofiaruję zł. 15 na Dom Starców im. Miny Werde.

Anna Wierzbicka.

Swiadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw samochodów ciężarowych. W taryfe do ustawy o podatku przemysłowym jest luka, dotycząca kwestji świadectw dla przedsiębiorstw przewozowych, utrzymujących samochody ciężarowe. Wskutek tego urzędy skarbowe zmuszają tego rodzaju przedsiębiorstwa do nabywania świadectw przemysłowych II kategorji dla przedsiębiorstw handlowych.

Ponieważ niema żadnych okólników, wyjaśniających sprawę w sposób inny— związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie wyjaśnienia zaliczającego przedsiębiorstwa samochodów ciężarowych:

1) do IV kategorji przedsiębiorstw handlowych, jeżeli tonaż ogólny samochodów ciężarowych, należących do przedsiębiorstwa nie wynosi więcej, niż 8 tonn.

2) do III kategorji, jeżeli tonaż nie wynosi więcej, niż 16 tonn.

3) do II kategorji, jeżeli tonaż nie wynosi więcej, niż 50 tonn.

Związek Izb zaznaczył, że byłoby pożądane, aby odnośny okólnik ukazał się jeszcze przed Nowym Rokiem, to jest w obecnym okresie wydawania świadectw przemysłowych.

„Polowanie, czy urzędowanie?” (Głos czytelnika). We wczorajszym numerze „Słowa Częstochowskiego” ukazała się pod tym tytułem wzmianka, traktująca o niesumiennych urzędnikach, wyjeżdżających sobie na polowanie w godzinach urzędowych. Otóż muszę stwierdzić ze smutkiem, że i ja przekonałem się o niesumienności kilku takich panów, z którymi miałem do załatwienia sprawy urzędowe, a nie mogłem ich zastać w urzędzie wówczas, kiedy tam przybyłem.

Redakcji „Słowa” należy się uznanie za poruszanie takich spraw, gdyż tylko tym sposobem można uzdrowić stosunki, jakie panują w niektórych urzędach. Nie od rzeczy byłoby też gdyby redakcja ujawniła nazwiska tych panów, a jestem przekonany, że napewno pohamowaliby się z wyjazdami na polowania w czasie, za który ze skarbu państwa pobierają pieniądze.

S. M.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie Miejski wydział zdowia zanotował w ub. tygodniu 9 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, płonicę — 1, błonicę — 1, odrę — 2, różę — 1 i krztusiec — 2. W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 18 chrześcijan i 3 żydów.

Uproszczenie przepisów meldunkowych. Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, ktory upraszcza w pewnej mierze dotychczasowe przepisy.

Projekt przewiduje obniżenie opłat stemplowych pobieranych od podań i świadectw w tych wypadkach, gdy rejestr mieszkańców prowadzony jest przez władze państwowe lub też całkowite zniesienie opłat stemplowych, jeżeli te świadectwa wydawane będą celem załączenia do akt urzędu prowadzącego kontrolę i ewidencję ludności. Nowelizacja idzie w kierunku złagodzenia postanowień dotyczących meldowania. Dotychczas obowiązuje przepis meldowania się w ciągu 24-godzin. Według noweli termin ten zostaje przedłużony do 3 dni a 24-godzinny termin zostaje utrzymany jedynie dla miejscowości uzdrowiskowych. Wreszcie, projekt noweli postanawia, że grzywny orzekane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli i ewidencji ruchu ludności, będą przekazywane na rzecz gmin.

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt noweli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli i ewidencji ruchu ludności zostanie niebawem wniesiony do Sejmu.

Nowy podział przedsiębiorstw

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbywają się posiedzenia specjalnych podkomisyj, powołanych do opracowania projektu zmiany nomenklatury t.zw. tytułów klasyfikacji przedsiębiortw według skali niebezpieczeństwa w ubezpieczeniu od wypadków.

Podkomisyj tych jest siedem.

Obejmują one następujące grupy produkcji: 1) rolnictwo, leśnictwo i przemysł spożywczy, 2) górnictwo i kamieniołomy, 3) hutnictwo i przemysł metalowy, 4) przemysł chemiczny, papierniczy i gumowy, ogrzewanie, oświetlenie oraz garbarstwo, 5) przemysł włókienniczy i konfekcja, 6) transport, składy i usługi, 7) przemysł budowlany, drzewny i ceramiczny. W podkomisjach biorą udział przedstawiciele organizacyj przemysłowych, oraz delegaci Min. Pracy.

Przedstawiciele świata pracy nie zostali zaproszeni.

Nie będzie w tym karnawale „balu morskiego“. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej powziął na posiedzeniu odbytem w dn. 18 b. m. uchwałę, mocą której podaje do publicznej wiadomości, że z uwagi na ciężkie położenie ekonomiczne kraju, a z nim naszego miasta, oraz panujące bezrobocie, corocznie odbywający się „bal morski” w tym roku nie odbędzie się.

Napaść opryszków na przechodnia, Na p. Stanisława Pietrasa (Nadrzeczna 88), powracającego o godzinie 2-ej do domu, napadło na podwórzu domu nr. 88 przy ul. Nadrzecznej czterech pijanych osobników, którzy pobili go bez żadnych powodów, przyczem w czasie bójki skradli mu zł. 25.80 i kapelusz filcowy, poczem zbiegli. Policja poszukuje opryszków.

Wojowniczy pan Czesław.

Wczoraj napadł na p. Stefana Ujmę (Kiedrzyńska 59), gdy ten przechodził ul. Krótką niejaki Czesław Jończyk, zamieszkały we wsi Kocin Nowy, gminy Kamyk i bez żadnych powodów pobił go, zadając mu lekką ranę w prawy policzek. Napadnięty zameldował o napadzie policji, która zajmie się unieszkodliwieniem opryszka, zaczepiającego przechodniów.

Z sali sądowej.

Skazanie komunisty.

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 22-letniemu Abramowi Skowronowi, oskarżonemu z art. 102 K. K. o działalność komunistyczną.

Skowron jest synem zamożnych rodziców, posiadających własny dom i kilkanaście morgów gruntu. W stodole należącej do Skowronów, zbierali się młodociani komuniści, wobec czego wydział śledczy przeprowadził ścisłą obserwację. Obserwacja ta dała pomyślne rezultaty, wywiadowcy bowiem schwytali tam kilku wywrotowców, którzy przed kilku tygodniami skazani zostali przez Sąd Okręgowy, o czem już pisaliśmy. Skowron zaś wyjechał na kilka tygodni do Sosnowca i po powrocie do Częstochowy został schwytany.

Na rozprawie oskarżony do winy nie przyznawał się, wyjaśniając, że do partji komunistycznej nie należy, a do Sosnowca wyjechał z obawy przed bratem swym Mordką, który swego czasu usiłował go zabić, lecz tylko dzięki pomocy znajdujących się w pobliżu 2 ch robotników, którzy Mordkę obezwładnili, udało mu się życie ocalić, został jednak ranny uderzeniem noża w rękę, która do dziś jest bezwładną.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego z p. Miniszewskim na czele złożyli zeznanie, pokrywające się zupełnie z aktem oskarżenia. Świadkowie odwodowi wykazywali natomiast, że oskarżony znajdując się na ławie tylko z powodu zemsty jego brata Mordki, który zadenuncjował go w policji. Robotnicy, którzy obronili oskarżonego przed napadem jego brata, zeznali zgodnie z oświadczeniem Skowrona.

P. prok. Hausbrand zażądał przykładnego wymiaru kary dla oskarżonego. Mec. Rajchman, wskazując na brak dowodów winy swego klijenta, który padł ofiarą zemsty swego brata, domagał się w konkluzji całkowitego uniewinnienia oskarżonego.

Po dłuższej przerwie, przewodniczący sędzia Nierubliszewski, ogłosił wyrok, skazujący Skowrona na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, zaliczając mu areszt prewencyjny od 2 września bieżącego roku.

Wróżbitom i pokątnym doradcom grożą kary więzienia. Sekretarjat generalny komisji kodyfikacyjnej opracował projekt ustawy o wykroczeniach, nieobjętych przez kodeks karny.

Ustawa jest lakoniczna, zawiera zaledwie 35 paragrafów, jednakże może wprowadzić silny wstrząs do dzisiejszych stosunków, gdyż obok zakłócenia spokoju publicznego, porusza również sprawę spokoju domowego.

Nowa ustawa godzi w niektóre procedury, jak np. wróżbiarstwo oraz zajmuje się pokątnemi poradami prawnemi. Przewidziane są surowe kary, mianowicie do trzech tysięcy zł. grzywny, lub do trzech miesięcy więzienia, albo jedno i drugie łącznie.

Dwa miesiące więzienia i dwa tysiące zł. grzywny grozi za zatajenie znalezionego przedmiotu wartości powyżej 10 zł. Dalej projekt przewiduje kary za czasowe korzystanie z cudzego mienia i za zajęcie cudzej nieruchomości.

Osoba skazana będzie miała prawo wnieść żądanie przekazania sprawy na drogę sądową. Projektodawcy liczą, że dodatkowy kodeks wpłynie na odciążenie sądów grodzkich.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Drużyna śpiewacza w Kulejach.

Od kilku tygodni istnieje w Kulejach, tuż nad granicą naszego Sląska i Prus— chór mieszany, złożony z miejscowej młodzieży żeńskiej i męskiej. Chórem dyryguje wytrawnie p. Mikołaj Frączyk, kierownik szkoły, nieszczędząc trudu, aby młodzieży wiejskiej zapewnić godziwą rozrywkę przez śpiew, będący czynnikiem, najbardziej uszlachetniającym w działalności kulturalno-oświatowej. Drużyna śpiewacza może się już poszczycić wykonaniem kilku pieśni czterogłosowych, a teraz przygotowuje również na cztery głosy piękne kolendy i wykona je podczas herbatki, urządzonej przy choince w sobotę, 9 go stycznia po południu.

P. Frączyk nie ograniczył się wyłącznie do ćwiczenia chóru, lecz także uczy śpiewaków czytania i pisania nut. Spiewacy pokupowali sobie zeszyty i pilnie uczą się pod kierunkiem swego dyrygenta.

P. Frączyk, doświadczony pracownik społeczny, spotyka się z uznaniem całej wsi i okolicy w tej ciężliwej, a pięknej pracy.

Obwieszczenie Nr. 2595-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 15 stycznia 1932 o godz. 10 zrana we wsi Celiny, gm. Olsztyn, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach FRANCISZKA NABIAŁKA za dług Józefowi Zembikowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 500 zł., należących do tegoż Franciszka Nabiałka, a mianowicie: 2 krów.

Dnia 23 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 2619-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 29 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie przy ul. Głównej Nr. 76 na Stradomiu, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu ZYGMUNTA KASPRZYKA za dług Spółdz. Bankowi Ludowemu w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 850 zł., należących do tegoż Zygmunta Kasprzyka, a mianowicie mebli.

Dnia 23 grudnia 1931 r.

Komornik Sadowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

„Omyłka" na 10.000 zł.

Zarząd sp. akc. fabryki czekolady „Banka" we Lwowie wystąpił ze skargą do władz policyjno-śledczych przeciwko swemu przedstawicielowi na Warszawę Mojsze Lipie Tei (Leszno 67) o przywłaszczenie na ogólną sumę przeszło 10.000 zł., z tytułu: kwot zainkasowanych od klijentów i rozrachunków firmowych.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło zarzuty, wyłuszczone w skardze, wobec czego Tea, z polecenia sędziego śledczego, został postawiony w stan oskarżenia z art. 574 K. K. i względem niego zastosowano, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny. T. osadzone w więzieniu śledczem.

Oskarżony tłumaczy się, iż padł rzekomo ofiarą jakiegoś nieporozumienia, gdyż przy wzajemnem rozliczaniu się z firmą „omylono" się na przeszło 10.000 zł. na jego niekorzyść.

Czy to możliwe? — wyjaśni dalsze śledztwo.

Prowokacyjny napad rabunkowy na tle konkurencji dwu band złodziejskich.

W Wilnie od dłuższego czasu toczą z sobą zaciętą walkę dwie organizacje podziemne, znane dobrze policji z różnych występów zbrodniczych. Onegdaj do policji kryminalnej zgłosił się niejaki Sz. Wójcik, syn byłego herszta jednej z tych organizacyj, zwanej „Bruderferajnem" oraz towarzysz jego Sasza Lichtson, z doniesieniem, że organizacja konkurencyjna, znana policji pod nazwą „Złotego Sztandaru", zamierza urządzić napad rabunkowy, o którego dokonanie oni mają być posądzeni. Prosili zatem o przytrzymanie ich w areszcie.

Istotnie o godzinie 12 w nocy napadnięto na jednej z odludnych ulic niejakiego Sawrońskiego, w chwili gdy opuszczał dom schadzek. Napad został dokonany przez dwuch osobników, z których jeden jakoby wyciągnął Sawrońskiemu z kieszeni kosztowny zegarek i kilkadziesiąt złotych. Podczas konfrontacji napadniętego z Lichtsonem i Wójcikiem. Sawroński wskazał na nich jako na sprawców napadu, co oczywiście było kłamstwem, gdyż obaj oni siedzieli wówczas w areszcie przytrzymani przez policję.

Wreszcie Sawroński, wzięty w krzyżowy ogień pytań złożył sensacyjne zeznanie. Oświadczył mianowicie, że do zainscenizowania napadu został wynajęty przez członków „Złotego Sztandaru", którzy wzamian obiecali mu kupić palto i nowe ubranie.

Warunkiem jednak było, aby o napad oskarżył Lichtsona i Wójcika. Cały plan został szczegółowo umówiony i obficie zakropiony alkoholem przez czterech członków „Złotego Sztandaru" Z. Lewinsona. B. Kowarskiego, I. Kaca i niejakiego Frejzingera. Cały plan byłby się niewątpliwie udał, gdyby nie dobrowolny areszt Wójcika i Lichtsona, który niezbicie stwierdził ich alibi.

Policja urządziła zasadzkę na wymienioną czwórkę i wszystkich nakryła w jednej z restauracji przy ulicy Ostrobramskiej dokąd przyszli, aby wypłacić Sawrońskiemu umówioną nagrodę.

Z życia Polaków za oceanem.

Pamiętają o bojownikach polskich.

W Ameryce jest kilkanaście tysięcy weteranów armji polskiej, która walczyła o niepodległość Ojczyzny; wielu z tych weteranów pozbawionych jest pracy, z powodu ciężkiego kryzysu, jaki przechodzi także kraj potężnego dolara. Wychodźtwo polskie nie zapomina o tych cichych bohaterach, w każdem mieście, gdzie istnieje placówka Stow. Weteranów Armji Polskiej, urządzono ostatnio różne zabawy, koncerty itp., z czego czysty zysk przeznaczono na zakup najniezbędniejszych rzeczy dawnym bojownikom. Z najbardziej pokaźnych pod tym względem urządzeń były zabawy i koncerty w mieście Hamtramck, gdzie zebrano znaczniejsze sumy od naszego wychodźtwa, nieszczędzącego grosza na takie cele.

Litościwy sędzia.

W Detroit zasądzony został niejaki Aleksander Kapuściński na miesiąc więzienia za nieostrożną jazdę samochodem i zaczął odsiadywać karę. Do sędziego, który tę sprawę rozpatrywał, zgłosiła się siostra zasądzonego, młoda panienka Anna Kapuścińska, prosząc, aby zwolnił go z więzienia, gdyż swą pracą utrzymuje on całą rodzinę. Sędzia John Maher tak się przejął słowami panny Kapuścińskiej, że nakazał natychmiastowe wypuszczenie zasądzonego.

Wielki koncert na bezrobotnych.

W olbrzymiej katedrze rzymsko-katolickiej pod wezw. N. Imienia Jezus w Chicago, odbył się wielki koncert muzyki kościelnej na bezrobotnych. W koncercie występowały chóry, soliści, a wśród nich Jan Kiepura, który od kilku miesięcy bawił w Chicago, oraz Adam Didur, długoletni barytor opery Metropolitan w N. Jorku, skąd umyślnie przybył, aby przyczynić się do uświetnienia koncertu. Najznakomitsi krytycy wyrasają się o występie obu mistrzów polżkich z prawdziwym zachwytem.

Zgon sędziwej dziennikarki.

W Chicago zmarła, przeżywszy lat 77, ś.p. Marja Sanojca, długoletnia współpracowniczka „Dziennika Chicagoskiego", koleżanka po piórze waszego redaktora Purwina, który przez dłuższy czas był współredaktorem tego pisma. S. p. Marja Sanojca przybyła do Stanów Zjednoczonych w r. 1907 i od tego czasu prowadziła „Dział kobiet" w „Dzienniku Chicagoskim".

Polska wystawa kwiatòw.

W Hamtramck odbyła się niedawno piewsza polska wystawa kwiatów w pięknej kwiaciarni znanego ogrodnika Alojzego Grzeckiego. Wystawa ściągała tłumy zwiedzających, nietylko Polaków ale także obcoplemieńców, którzy wyra, żali się zgodnie o pięknie okazów i opracowitości ogrodnika polskiego. Wystawa była zarazem dobrą okazją do zakupów, które poczyniono na sumy poważniejsze. P. Grzecki jest znanym działaczem wśród Polonji w Hamtrack, cieszącym się szczerem uznaniem.

Z krainy dolara.

Dziwaczka zapisała dom 12-tu kotom.

W Filadelfji zmarła powszechnie znana tam „kocia matka", która utrzymywała aż 12 kotów, karmiąc je najbardziej wyszukanemi potrawami. W testamencie, jaki ta dziwaczka nazwiskiem Anna Miller (Irlandka), pozostawiła swej krewnej, zam. w N. Jorku, zapisała cały swój dom na mieszkania dla pozostałych 12 u kotów. Krewna oświadczyła w sądzie spadkowym, że chętnie zastosuje się ostatniej woli dziwaczki.

Straszne łapownictwo w N. Jorku.

Komisja, badająca ostatnie wybory do władz municypalnych w N. Jorku, stwierdziła, że nigdzie na świecie niema tak strasznego łapownictwa, jak w tem mieście. Policjanci na machinacjach wyborczych umieli „zaoszczędzić" po 30 — 40 tys. dolarów, szef miejskiego biura wyborczego, Olvany „zarobił" 5 miljonów dolarów, porucznik policji Kenna — 237 tys. dolarów, a 9 radnych miejskich z partji demokratycznej posiada w bankach ogółem 10 miljonów dolarów. Przeciwko wszystkim, zamieszanym w tę aferę, wdrożono dalsze postępowanie, które — jak słychać — ma być umorzone, ze względu na wmieszanie do tej sprawy bardzo wysoko postawionych osób urzędowych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 29 grudnia.

11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.10 Muzyka z płyt gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofon.
15.15 „Chwilka lotnicza".
16.10 Program dla dzieci.
16.35 Odczyt z Wilna.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert popularny.
18 50 Rozmaitości.
19.15 „Porady prawne dla rolników".
19.25 Program na dz. bież.
19.30 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.51 Koncert popularny.
21.55 Skrzynka pocztowa.
22.40 Koncert ze Lwowa.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23 00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 105

— Jeden tracił zdolność czytania, drugi zapominał liczb, inny znów tracił słuch lub smak. Pośród najbardziej rozpowszechnionych kar znajdowało się częściowe lub całkowite pozbawienie woli i pamięci.

Jakkolwiek operacje wskazane przez Satanasa mogą się wydawać nieprawdopodobnemi, zasada ich zgadza się z pewnemi teorjami i danemi nowoczesnej nauki. W słynnych swych dziełach o chorobach woli i chorobach pamięci — T. Ribot zajmuje się badaniem zjawisk patologicznych i utraty tych własności. Zresztą nie trzeba się nawet odnosić do dzieł naukowych, wystarczy jeśli się powołamy na pisma, które często opisują wypadki zaniku pamięci w związku z jakiemiś przeżyciami.

— Wykonawcy wyroków Trybunału Najwyższego Asiareny nie potrzebowali więzić skazanych. Czynili z nich tylko indywidua niemogące przynieść szkody, pozbawione pewnych własności, niezbędnych do popełnienia zbrodni. Wskazałem panu kilka przykładów, zaznaczam jednak, że liczba stosowanych kar była bardzo różnorodna. A teraz przedstawię panu, co wspólnego ma procedura sądowa Asiareny z tym celem, jaki nam obecnie przyświeca.

Tu Satanas zamilkł na chwilę, jakgdyby trudno mu było się zdobyć na dalsze wyjaśnienia. Oczy Breautiera zawisły na ustach mówcy, cały zamienił się w posąg uwagi. Wreszcie Satanas przemówił tonem, zdradzającym coraz większe wzruszenie:

— Jesteś pan zapewne jedynym człowiekiem, dla którego zgadzam się przekroczyć prawidła, które sobie zakreśliłem z chwilą, gdym pojął, jaką potęgę daje mi w ręce wiedza Asiareny. Postanowiłem wówczas, że będę używał tylko dobroczynnych wpływów owej wiedzy. Udzielanie ludziom wiedzy telepatycznej, wtajemniczanie takich istot jak Olivier de Chermoize, Leander Biche i inni, kształcenie ludzi jak Hermasios, tworzenie świetnych rachmistrzów, słowem wzmocnienie i wzbogacenie sił ludzkich — oto jest mój cel, nad którym pracuję z radością, będąc szczęśliwym, że pełnię dzieło wielkie i święte. Ale czuję, że nie mam prawa odbierać ludziom ich sił, kaleczyć dusz.

Breautier wciąż jeszcze nie mógł zrozumieć ku czemu zmierza Satanas. To też korzystając z nowej dłuższej pauzy wtrącił nieśmiało:

— Z tego co mi pan powiedział zrozumiałem jak wielką jest pańska moc i jak czystym charakter, ale nie mogę pojąć, w jaki sposób pańska zdolność „kaleczenia dusz" może mi w danej chwili pomóc...

— Zaraz! — zawołał Satanas — zrozumie pan to niebawem...

— Gdy sędziowie Asiareny chcieli dowiedzieć się wszystkich szczegółów zbrodni od oskarżonego, na którym ciążyły wszelkie poszlaki, nie udawali się do tortur, jak kaci średniowiecza, nie bawili się w krzyżowe badania, jak sędziowie śledczy naszej ery, lecz dokonywali specjalnej operacji, określanej przez teksty prawne jako „próbę prawdy".

— Oto na czem owa próba polega: po specjalnem zaaplikowaniu pięcioramiennej gwiazdki oskarżony tracił możność ukrywania prawdy i tajenia swych myśli. Musiał wyjawić wszystko, nawet rzeczy najniebezpieczniejsze, fakty mogące go zgubić. Niechże pan sobie teraz wyobrazi, jak straszna jest sytuacja istoty ludzkiej, która traci zdolność panowania nad swemi słowami i na najgroźniejsze zapytania musi odpowiedzieć nagą prawdę. Niech pan sobie zda sprawę ze stanu człowieka, zmuszonego do wyjawienia wszystkiego co wie i nie mogącego wiedzieć nic prócz prawdy, choćby rozumiał, że powinien milczeć, że jego zbawienie zależy od drobnego kłamstwa... Taki „duchowy kaleka" nie należy już do siebie. Najtajniejsze myśli wypowiada na pierwsze żądanie, ponadto dla większości osób, które przeszły przez „próbę prawdy" potrzeba wypowiadania wszystkich swych myśli, planów i nadziei staje się naturalną funkcją, której się odrzec nie sposób...

— Inaczej mówiąc — rzekł Breautier, — człowiek taki staje się warjatem, monomanem szczerości. Gdy jest winien nie potrafi ukryć swej winy, gdy mu powierzono tajemnicę musi ją wyznać. Nie może nie powiedzieć wszystkiego, co mu jest wiadome.

— Słusznie pan to sprecyzował — potwierdził Satanas.

— Teraz... teraz — mówił Breautier cały pochłonięty swą myślą — zaczynam rozumieć pański plan. Z czterech więźniów, co przybyli wraz zemną na Satanasie II dwoje przynajmniej, jeśli nie troje, wie, co się stało z Klotyldą, zna miejsce jej uwięzienia. Trzeba ich więc poddać „próbie prawdy"!

— Zaznaczyłem już, że jestem gotów uczynić dla pana to czegom sobie sam zabronił. Więźniowie będą poddani „próbie prawdy", a gdy stracą możność kłamania, będzie pan sam kierowal ich badaniem. Uważam za swój obowiązek uprzedzić pana, że ci ludzie nazawsze zostaną obłąkanymi, nic ich już nie uleczy. Musiałem pana poinformować o wszystkiem, ale pojmuję doskonale, że pan nie może się wahać ani chwili, mając do wyboru życie tych nędzników a los ukochanej kobiety.

— O tak — potwierdził Breautier z nienawiścią — życie tych łajdaków nie ma dla mnie żadnej wagi, idzie mi tylko o Klotyldę.

— Smutek, którego ukryć nie mogę — mówił Satanas — nie pochodzi bynajmniej z uczucia litości względem ludzi, mających przejść „próbę prawdy". Gnębi mnie tylko to, że muszę użyć gwiazdy Asiareny, powołanej do zbogacenia ludzkości, na dzieło niszczycielskie.

— Albowiem odgadł pan już zapewne ideały, w imię których połączyli się towarzysze Satanasa. Wszyscy ludzie zgromadzeni tutaj, zarówno naczelnicy, jak pomocnicy stojący przed panem, ci co panu pomagali we Francji i tacy, co w danej chwili rozrzuceni są po całym świecie — wszyscy przyszli do mnie zgnębieni przez życie, lecz oczyszczeni w ogniu bólu,

— Towarzysze Satanasa są to, drogi mój przyjacielu ludzie, jakich pan nigdzie indziej nie znajdzie.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99